



GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA

Miesięcznie Mk. 13.—, Kwartałnie Mk. 39.—. Za odnośnienie dopłaca się Mk. 2.— miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 18.00. Kwartałnie 54.00. Zagranicą Mk. 25.— miesięcznie.

Cena numeru pojedynczego 60 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi:
Piotrkowska 106. Telefon 199.
Telefon w Warszawie 609.

OGŁOSZENIA

Zwyczajne: 1.50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy.
Drobne: 30 fen. za wyraz, najmniej 3.00 Mk. Zagubione dokumenty Mk. 2.00. Poszukiwanie pracy 20 fen. wyraz.
Nadesłane przed tekstem 5.— Mk., w tekście 7 Mk., po tekście 3.00 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 2.50 Mk za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Ogłosz. zaręczynowe i zaślubinowe po Mk. 100.— po tekście.
Za terminowy druk ogłoszeń i ofiar adm. nie odpowiada.

„Niedola Dziecięca”

Dnia 19-go marca r. b. w Sali Koncertowej przy ul. Dzielnej 18

WIELKA REDUTA-MASKARADA

Bilety w sklepie tabacznym p. Heimana (róg Piotrkowskiej i Dzielnej), a w Czwartek i Piątek w kasie Sali Koncertowej (Dzielna 18) od godz. 11 do 1-jej i od 4 do 7-jej wiecz.

Panie obowiązuje maska, panów strój wieczorowy. 434—1

Początek o godz. 5-jej po południu — do późnej nocy.

F. Piątkowska

zawiadamia, iż przyjechała z dużym wyborem kapeluszy. — Zamieszkuje w Hotelu „Savoy” Krótka nr. 6.

Józef Piłsudski

„Wśród loznego grona rodzeństwa wychowywał się Józef Piłsudski w atmosferze patriotyzmu i tradycji walk o niepodległość. I walkę tę, dzieckiem oddany do gimnazjum w Wilnie, podejmuje dziecinnie dłońmi, siedząc w harcerze za „organizację”, przeciw—przeciw przedłużaniu godzin lekcji...

Znany jest już wszystkim szcylors Naczelnika. Szczegóły jego ciężkich walk i niebezpieczeństw ujawni On sam chyba, bo liczne były i długie. Są tam miesiące oczekiwania, krycia się, denerwujące śledzenia, spiski, praca potajemna, niepewna... Są młodzieńcze lata wygnania w dzikie stepy Syberji, dokąd za podejrzenia należenia do spisku na życie cara, obaj z bratem zostali wysłani z charkowskiego uniwersytetu, gdzie Piłsudski ukończył na medycynę.

Zetknięcie się ze społeczeństwem i ideologią rosyjskiego rewolucjonizmu, nie spoczyło linii twórczej młodego polak-kresowca. Ostatecznym celem polskiego ducha jest organizacja, gospodarstwo, budowanie i ład; rosyjskiemu przewodzi demon anarchji burznej i niszczący dziś w chorobliwej, zwyrodniałej pasji, wszystko co wczoraj stworzył.

Dlatego polski socjalizm, którego jednym z twórców był w Polsce Piłsudski i towarzysze jego, miał cechy odrębne i mimo zmiany programu, łączącego sprawy społeczne z politycznymi, a nawet wysuwającymi hasła walki klas na pierwsze miejsce, P. P. S. miało jakby... patynę walk 48-go i 68-go.

Jeśli socjalizm międzynarodowy miał na celu wyzwolenie robotników, to polski miał zamiar wyzwolić cały naród: jeśli tam, gdzie, w Europie, czerwony sztandar był hasłem walki o wolność pracy, to u nas stał się hasłem walki o wolność życia i o niepodległość Ojczyzny; miał więc podwójne zadanie i z czasem, jak wiemy, przybrał wręcz charakter rewolucyjnej wojny z przemocą, politycznego zatargu Polski z Rosją. W 1894-ym 12 lipca zaczął wychodzić „Robotnik”, którego redaktorem był Piłsudski, silnym propagatorem a esesisto i kolporterem.

Rezultatem tej kampanji było wzbudzenie nowych w narodzie prądów rewolucyjnych, oraz wykrycie drukarni w Łodzi, aresztowanie Piłsudskiego z żoną i osadzenie go w X-tym pawilonie w Cytadeli warszawskiej; później w szpitalu w Petersburgu, z którego wykradł dr. Mazurkiewicz w sposób niezwykle śmiały i niemal cudowny. Piłsudski przebywał czas jakiś w Londynie, potem w Krakowie dojrzewa w nim ostateczna pewność o

konieczności zbrojnego Polski wystąpienia.

Wojna rosyjsko-japońska wydaje się stosowną ku temu chwilą, to też Piłsudski udaje się do Japonji by tam omówić projekt wywołania na tyłach armji rosyjskiej zgubnego dla caratu powstania. Jak wiemy, R. Dmowski potrafił wstąpić udaremnić swemi zabiegami dyplomatycznymi te zamiary.

Myśl Piłsudskiego przenikającą przyszło tworzyć „Związek walki czynnej” w roku 1908-ym, o charakterze wojskowo-fachowym, bezpartyjnym, z K. Sosnkowskim na czele. Należało na odpowiednią chwilę przygotować... zamiar szalony — twór zapomniany! — żołnierza polskiego, w którego już nikt prawie nie wierzył, by miał smartwychwstać. W 1910-tym został jednak przez Austrię zalegalizowany „Związek strzelecki” we Lwowie i Krakowie.

Piłsudski tworzy szkoły oficerskie i podoficerskie, letnie kursy obozowe, wysyła instruktorów na Litwę, Ukrainę, do Belgji, Szwajcarii i Francji. Powstają „Drużyny strzeleckie”. Organizacja wojskowa zaczyna powoli obejmować wszystkie dzielnice, legenda smartwychwsta... A w Europie wzbiera ferment polityczny jak lawa wulkanie i w setną rocznicę Napoleońskich tryumfów i pogromów duch niezrównanego wodza zawisa zda się nad światem, by rządy i narody pohnąć w arenę krwawych zapasów.

Wojna bałkańska gmatwa do reszty kłębowski interesów europejskich. Ciężko jest starej Europie, dławią się narody w swych gmatkach, pod próchnym tronów i konstytucji, czając zadach trapiarni.

W Małopolsce powstaje komisja tymczasowa stronnictw niepodległościowych, zaczyna działać „Skarb wojskowy”, mnożą się związki strzeleckie i drużyny. Praca idzie poważnie, fachowo. Austria, najstabsza z saborców, przychylnie patrzy na te prace, chcąc polaków sobie zjednać.

Znane są późniejsze dzieje. Wybuchła wojna. Pierwsza kadrowa kompanja strzelców Piłsudskiego wyrusza z Krakowa 6-go sierpnia 1914 roku i zrywa rozbiorowe granice, wkroczywszy do Królestwa. Nie łączy się z nimi prawie nikt. Kongresówka daje obficie rekruta do wojska rosyjskiego, wyższe sfery zachwycają się odezwą Mikołaja Mikołajewicza. Nie trzy razy, ale 333 razy wyrzeka się społeczeństwo polskie „szalona” strzelców Piłsudskiego.

A oni wależą. Polityka polaków galicyjskich rozbiła legion wschodni we Lwowie. Naczelny Komitet Narodowy dyplomatyzuje z Austrią narzuca Legionowi przysięgę na wierność austryjskiemu cesarzowi. Przyśtażają. Bo Piłsudski, „Dziadek”, kazał, a On wie!

Pierwsza brygada („strzelców gromada”) nie chce uznania i nie potrzebuje im litość. Waleczą. Pod Łowosówkiem na Wołyniu w 1915, pod Kołodją w 1916 stwierdzają fachowe zdolności żołnierzy polskich szalona ich odwaga.

Piłsudski żyje z żołnierzami swymi w ziemiankach, w lasach, błotach i oko-

pach. Wychowuje typ, dziś drogi całej Polsce i Litwie „piłsudczyka” leguna ztraconego. Znane nam późniejsze dzieje. Dymisja wodza, zamęt chwilowy w szeregach w 1916, rozkaz: trwać, odrzucając wszelki kompromis!

Nastaje akt 5-go listopada 1916 r. Pierwsze wobec Polski ustępstwo Europy, która się dowiedziała, że są jeszcze polacy, co się o niepodległość swej Ojczyzny biją. Piłsudski wchodzi do Rady Stanu w Warszawie, jako referent wojskowy, a przytem rozwija nieoficjalną działalność jako kierownik Polskiej Organizacji Wojskowej (P. O. W.), rozszerzając się po całym kraju. Nadechodzi moment przysięgi państwu centralnym. — „Dziadek” nie kazał. Nie przysięgli. Żołnierz znał tylko wolę swego wodza. Takiego żołnierza wychował już sobie i krajowi Piłsudski. Niepodległa istnieć, niezależna od nikogo, u obcych nie żebrząca łaski, taką miała być Polska. Tą ideologją przejęte Legiony zniknęły w obozach

Szycypioray i Marmarosoz-Szigetu. Piłsudskiego Niemcy wywieźli do Magdeburga. Pozostało zakonspirowane P. O. W. i gardę Wermachtu. Te słabe siły uwolniły Królestwo, Galicję, w pół roku Wilno i w rok Białoruś, od Dźwiny do Karpat i od Bałtyku do stepów ukraińskich. Krew żołnierza polskiego, i jego piosenka, i jego czyn waleczny, niosą wolność „naszą i waszą”.

I naród zrozumiał, że Piłsudski podjął z pół maciejowickich szablę, wypadną ze skrwawionych rąk Kościuszki, z puszcza litewskich czamarkę Piaterówny, dubeltówką Narbutta i bury habit ks. Mackiewicz a chłopów zmużdzkich kosy i stryżek Sterakowskiego i Traugutta i robotniczą bluzę Okrzei; że wziął w objęcia w serce i w myśl głęboką wszystkie męki, bunt i upokorzenia nasze i że rzucił je na szalę losu...

I naród obwołał go Wodzem i swym Naczelnikiem.

Podpisujecie pożyczkę wewnętrzną!

Warszawa, 18 marca. (PAT). Polska wkrocza z okresu walki o byt polityczny w okres wewnętrznej odbudowy swego życia. Czekają nas ogromne zadania: Podniesienie gospodarstwa rolnego i przemysłowego, walka z drożyzną i walka z epidemją, budowa floty handlowej, dróg wodnych i komunikacji lądowej, budowa szkół i innych kulturalnych urządzeń

Nie pokrepiemy tych wszystkich potrzeb ze zwyczajnych dochodów z podatków, ani nie uzyskamy pomocy obcej, zanim pomogą sobie sami nie zaczęliśmy. Zasoby pieniężne w całej naszej ziemi od wód Bałtyku po Tatry, od śląskich złóż węglowych po litewskie bory muszą popłynąć szerokim strumieniem ku zadaniom, bez spełnienia których nie staniemy się nowoczesnym państwem.

Pożyczka wewnętrzna, do której podpisujemy wzywa rząd wszystkich mieszkańców Polski, nie jest dla nikogo ciężarem. Jest sposobnością korzystnego umieszczenia pieniędzy, jest hamulcem, który powstrzyma spadek waluty tak dla wszystkich dotkliwy.

Kto w niej umieści swoje zasoby,

da dowód, że rozumie łączność interesów własnych z interesami powszechnymi. Państwo wywiąże się wtedy ze swych rozległych obowiązków, gdy wszyscy bez wyjątku w tej pożyczce wezmą udział, bez względu na to, do jakiej klasy należą, i jakiej działalności pochodzą i jaką wiarę wyznają.

Pomyślny wynik pożyczki jest zawiśły nie tylko od bogatych, albowiem skromne oszczędności mogą się złożyć na miljardy.

Wszystkie narody składały ogromne sumy na pożyczki wojenne. Wiele pieniędzy wydobyli najeźdźcy z polskiej ziemi na cele nam wrogie. Dzisiaj społeczeństwo nie może odmówić państwu polskiemu tego, co potrzebem jest dla jego odbudowy, na jego odrodzenie. Niechaj wyniki tej pożyczki będą wyrazem wiary we własne siły wobec całego świata, który patrzy na początki naszego życia państwowego. Niechaj będą dowodem, że nie zmarujemy wolności po wielu latach i tak wielkim trudem zdobytej.

Podpisani: Prezydent ministrów Skulski, minister skarbu Władysław Grabski.

Niepowodzenie zamachu berlińskiego.

Kapitulacja Kappa i Lüttwitza. Stary rząd panem sytuacji. Spartakusowcy usiłują obwołać republikę rad.

Kapp i Lüttwitz kapitulują.

PARYŻ, 17 marca (PAT). Haz. „Erangk. Zeitung” podaje, iż Kapp i gen. Lüttwitz postanowili wycofać się z udziału w wypadkach politycznych.

Odezwą do narodu niemieckiego.

Berlin, 18 marca. (PAT). Biuro Wolfa podaje odezwą do narodu niemieckiego, w której powiedziane jest co następuje: Zbrojny zamach militarny rzuca. Prawny stan konstytucji został przwrócony. Rząd rzeszy jest ponownie w pełnym posiadaniu powierzonej mu przez naród prawnej władzy. Wszystkim warstwom społeczeństwa, które stały wiernie ramię przy ramieniu w obronie demokracji i w ten sposób umożliwiły prędkie przywrócenie normalnych prawnych stosunków wypowiada rząd rzeszy swoje podziękowanie. Szkody wyrządzone narodowi niemieckiemu na wewnątrz i na zewnątrz przez zbrodniozy zamach za niepowetowane. Normalny bieg życia gospodarczego jest

silnie zachwiany. Wszystkie warstwy społeczeństwa niechaj gorliwie pracują nad gospodarz odbudową kraju.

Posiedzenie starego rządu.

Stuttgart, 18 marca. (P. A. T.). Biuro Wolfa donosi: Wczoraj o godz. 5-jej po południu odbyło się posiedzenie gabinetu pod przewodnictwem prezydenta Rzeszy. W posiedzeniu brał udział przedstawiciel rządu wirtemburskiego, pruskiego, badeńskiego i heskiego. Na posiedzeniu obecnym był gen. Mäcker, który przedstawił wlasną rękę podróż do Berlina wyjechał do Stutgardu, ażeby przedstawić rządowi swe wrażenia. General Mäcker podkreślił z całym naciskiem, że nie występuje on w charakterze pośrednika wobec strasznej sytuacji, w jakiej w związku z berlińskim zamachem znalazły się Niemcy Mäcker doradza poczynić ustępstwa aby nie dopuścić do wojny domowej. Gabinet oświadczył dobitnie i jednomyślnie, że nie może być mowy ani o jakiegokolwiek pertraktacjach ani o jakiegokolwiek kompromisach.

Rządy kontrrewolucji w Berlinie upadły.

BERLIN, 18 marca. (P. A. T.). B. Wolfa donosi urzędowo: Z dniem dzisiejszym rządy militarystyczne, które mała grupa w Berlinie usiłowała wprowadzić, upadły. Kapp i gen. Littwitz ustąpili ze swoich uszupowanych urzędów. Dowództwo naczelne nad stacjonowanymi w Berlinie wojskami objął z polecenia rządu Rzeszy gen. v. Seeckt. Straż bezpieczeństwa nad stolicą pełnią wojska wierne rządowi konstytucyjnemu. Oddziały, które pod wodzą gen. Littwitza wmaszerowały do Berlina ustąpią jaknajprędzej a mianowicie już we czwartek, wszystkie zarządzenia dotyczące się obstawienia lokali redakcyjnych, telefonów, telegrafów i t. p. wydane przez rządy militarystyczne zostały zniesione. — Próba dyktatury wojskowej rozbiła się dzięki jednomyślnej stanowczej postawie robotników i większości mieszkańców. Naród będzie wiedział, jak należy strzec i bronić nowo wywalczoną wolność. Podpisany imieniem rządu państwa pruskiego Hiltersh.

Zgromadzenie narodowe za starym rządem.

Paryż, 18 marca. (PAT). Havas. Ze Stutgardu donoszą: 210 zgromadzonych tu obecnych posłów uchwalilo rozszerzyć władzę Bauera, przyznając mu prawo ukarania sprawców zamachu i zmuszenia siłą do posłuszeństwa wojsk, które nie zechcą opuścić Berlina.

Zakończenie strejku.

Berlin, 18 marca. (PAT). Biuro Wolfa. Strejk kolejarzy i urzędników pocztowych z dniem dzisiejszym zakończy się. Jutro rozpocznie się ruch normalny.

Strejk kolejowy odwołany.

Poznań, 18 marca. Radjo PAT z Wiednia. Biuro Wolfa donosi: Komitet strejkowy wydał odezwę do kolejarzy, że strejk kolejowy, po odniesieniu zupełnego sukcesu został odwołany.

Stary rząd panem sytuacji.**Akcja spartakusowców.**

(Tel. wł. „Gł. Pol.“).

BERLIN, 18 marca. Według ostatnich informacji rząd konstytucyjny został przywrócony. Jednocześnie donoszą o zakończeniu strejków w Monachjum. Natomiast z szeregu innych miast Rzeszy nadchodzą wieści o zwycięstwie

spartakusowców, którzy jakoby zajęli: Dortmund, Lipsk, Rostock.

Uгода stronnictw w Niemczech.

Poznań, 18 marca. (PAT). Z Wiednia. Z Berlina donosi biuro Wolfa: Mędzy przywódcami partji większości i partji narodowo-niemieckiej, jak również niemieckiej partji ludowej, nastąpiło porozumienie na podstawach następujących:

1) wybory do parlamentu odbędą się najpóźniej w czerwcu, 2) prezydent Rzeszy ma być wybrany na mocy konstytucji przez cały naród, 3) obrona państwowa zostanie zreformowana.

Wojna domowa.

Paryż, 18 marca. (PAT). Havas.

W Londynie otrzymano wiadomość, jakoby Noske miał się podać do dymisji. Wybuchte rozruchy w Düsseldorfie, Dortmundzie i Halli przybrały charakter spartakusowy. Załoga Hamburga rozstrzelała oficerów, popierających Kappa.

Poznań, 18 marca. Radjo PAT z Wiednia. WBK donosi z Lipska: Uzbrojeni robotnicy, którzy jeszcze wczoraj przed południem obsadzili trzy przedmieścia, przytoczono do ciężkich walk, wtargnęli do środka miasta, broniąc go przez ochotników. Od godz. 4 po poł. na wszystkich ulicach, prowadzących do centrum miasta, toczą się gwałtowne walki karabinowe.

Poznań, 18 marca. Radjo PAT z Wiednia. Z Monachjum donoszą: O godz. 5 popoł. strejk generalny został zakończony. Z Dortmundu donoszą: Dziś rano przyszło tu do ciężkich walk między przybyłymi oddziałami obrony państwowej, a uzbrojonymi robotnikami. Robotnicy pokonali wojsko i opanowali miasto. W czasie walk po obu stronach padło wielu ludzi.

Nowe starcia w Berlinie.

Paryż, 17-go marca. (PAT). Havas. W Berlinie wybuchły na nowo poważne starcia, w czasie których zginęło 14 osób. Podobne wiadomości nadchodzą z wielu miast. W Dreźnie liczba zabitych ma wynosić 100, rannych zaś 300 osób. W Trewirze 59 zabitych, 100 rannych.

Walki uliczne w Lipsku.

Wiedeń, 18 marca. (PAT). W.B.K. donosi z Lipska. Walki uliczne trwały aż do późnej nocy. Robotnicy wtargnęli do wnętrza miasta. Dworzec bawarski jest w ich ręku. Od północy panował względny spokój. Dziś rano dzienniki nie ukazały się. W Nauen było podczas rozruchów 7 zabitych, 15 rannych. Strejk generalny został już ukończony.

Spartakusowcy działają.

Paryż, 18 marca. (PAT). Havas. Według informacji „Chicago Tribune” 19 tysięcz-

ny oddział wojsk maszeruje z Lichtenfeld na Berlin. Telegram z Koblenca przewiduje masowy atak spartakusowców przeciwko rządowi berlińskiemu.

Niezawisli nie pragną sowietów.

Poznań, 18 marca. Radjo PAT z Wiednia. Od osoby należącej do partji socjalistów niezawisłych, przedstawiciel W.B.K. otrzymał wiadomość, że ogłoszony przez Kappa list socjalistów-komunistów jest zupełnie nieprawdziwy. Przywódcy socjalistów niezawisłych nie myślą wcale o żadnej dyktaturze sowieckiej.

O niemiecką republikę rad.

Wiedeń, 18 marca. (PAT). — Radjo pozn. Z Berlina donoszą:

W nocy rozlepiono tu plakaty z wezwaniem komitetu wykonawczego robotników rewolucyjnych, aby proletarjat, korzystając z odpowiedniej sytuacji, przystąpił do walki o utworzenie niemieckiej republiki rad.

Wiedeń, 17 marca. (PAT). Rad. pozn. Z Berlina donoszą: W nocy porozlepiano tu plakaty z wezwaniem komitetu wykonawczego robotników rewolucyjnych, aby proletarjat, korzystając z odpowiedniej sytuacji, przystąpił do walki o utworzenie niemieckiej republiki rad.

Sowiety w Nadrenji.

PARYŻ, 18 marca. (PAT). Hav. Robotnicy nadreńskich okręgów zorganizowali sowiety. Dzienniki donoszą, iż generał Mangin uda się do Moguncji, celem objęcia z powrotem dowództwa wojsk.

Dawny rząd w Berlinie.

Wiedeń, 18 marca. (PAT). „Wiener Tageblatt” donosi z Berlina, że prezydent Banku państwowego odmówił Kappowi wypłaty 30 milionów marek. Krązą pogłoski, że Kapp popełnił samobójstwo. W każdym razie miejsce jego pobytu nie jest znane. Dziś oczekiwane jest przybycie do Berlina rządu rzeszy. Prezydent Ebert przybył już do Berlina w nocy specjalnym pociągami.

Rozkaz aresztowania zamachowców.

Wiedeń, 18 marca. (PAT). W.B.K. donosi ze Stutgardu: Rząd wydał rozkaz aresztowania Kappa, Lüttwitza, adw. Brebericka, admirała Trotha, oraz szeregu in. osobistości.

Aresztowanie Hardena.

Paryż, 17 marca. (PAT). Dzienniki londyńskie donoszą z Berlina o aresztowaniu Maksymiljana Hardena.

Bombardowanie Kilonji.

PARYŻ, 17 marca. (PAT). Hav. **Krażownik niemiecki pod flagą nowego rządu bombardował Kilonję. Zginęło około 500 osób. Szkody dość znaczne.**

Moskwa o przewrocie w Niemczech.

Moskwa, 17 marca. (PAT). Rad. war. Wojskowy zamach stanu w Niemczech ma olbrzymią doniosłość wszechświatową. Obalając Noskego, gen. Lüttwitz zerwał świątek papieru, nazywany traktatem wersalskim. Możliwe, iż gen. Lüttwitz przypuszcza, iż powiedzie mu się porozumieć z mocarstwami sprzymierzonymi. Być może, również proponuje on mocarstwom zawarcie przymierza przeciwko Rosji sowieckiej, tak jak nam proponował przymierze przeciwko Polsce, ale sprzymierzeńcy nie mogą zawiierać żadnych umów z Lüttwitzem, który jest wcieleniem odwetu.

Stany Zjednoczone wobec przewrotu.

Paryż, 17 marca. (PAT). Rad. pozn. Waszyngtoński koresp. „Echo de Paris” donosi, że rząd Stanów Zjednoczonych dotychczas nie ustalił swojego stanowiska w sprawie kontrrewolucji niemieckiej i odmówił odpowiedzi na pytanie, czy gotów jest współdziałać z mocarstwami ententy w razie potrzeby. Korespondent podaje dalej, że opinia publiczna w Ameryce jest zdania, iż kontrrewolucja niemiecka nie odniesie sukcesu.

Były prezydent Kapp oświadczył publicznie, że amerykańskie w wysokim stopniu odpowiedzialni są za obecne wypadki w Niemczech przez zwlekanie ratyfikacji traktatu pokojowego. Podobne zdanie wyrażili również niektórzy przedstawiciele departamentu stanu.

Napad na sztab francuski w Bonn.

Paryż, 17-go marca. (PAT). Havas. „Journal” donosi z Berlina. Francuski wojskowy samochód ciężarowy wskutek wypadku w przejeździe przez miasto Bonn, zranił kilkanaście osób. W odwet za to, tłum ludności, mimo przedłożeń ze strony władz miejscowych, zdobył szturmem lokal sztabu francuskiego, zrabował magazyny żywnościowe, oraz wiele mieszkań prywatnych.

Pilsudski w Łodzi.

(Z książki J. Pilsudskiego p. t. „Walka rewolucyjna“).

W lutym 1900 roku pieczęć absolutnej tajemnicy, która gęstą mgłą otaczała drukarnię „Robotnika” została zdjęta. — Żandarmerja łódzka, dzięki prostemu przypadkowi, wykryła ową drukarnię w Łodzi, przy ulicy Wschodniej, na pierwszym piętrze domu pod numerem 19.

Tryumf żandarmerji był ogromny. — Zdawało się im, że raz nareszcie opanowano ruch, który im tyle kłopotów sprawiał, a przynajmniej, że zmuszono ten ruch do milczenia. Jeden z żandarmów, który puszczając te słowa właśnie w sprawie drukarni badał, szeroko tłumaczył, jak wielki ciężar został zadany partji przez aresztowanie drukarni.

— Nie łatwo — mówił mi p. rotmistrz — zdobyć się raz jeszcze na taki wysiłek, nie łatwo zorganizować podobną rzecz na nowo. — Ależ p. rotmistrzu — zawołałem na to z uśmiechem — jestem przekonany, że w tej mojej chwili już się drukuje następny numer „Robotnika”. Niech mi pan wierzy, że dla P. P. S. nie stanowi to nic tak bardzo trudnego.

Nie wiedziałem wówczas, zamknięty w murach otydałi warszawskiej, że moje słowa odpowiadały rzeczywistości. W kilka dni po tej rozmowie ukazał się 26 numer „Robotnika” z nowej drukarni, założonej przez partję.

Odlryta w Łodzi drukarnia nie mieściła się ani w piwnicy, ani na strychu,

ani była otoczona jakąś nadzwyczajną tajemniczością. Redakcja i drukarnia znajdowały się w zwykłym mieszkaniu, jakich tysiące jest w każdym z miast. Jak wspominałem, była ona na pierwszym piętrze. Była to, jak mi mówiono, inowacja. Dotąd bowiem wystrzegano się umieszczania drukarni na piętrze. Obawiano się, żeby pewien szum, sprawiany przez maszynę drukarską, nie był słyszany przez mieszkańców parteru.

Co do mnie, gdy mi poruczono redakcję „Robotnika” i urządzenie drukarni w Łodzi, nie znalazłem na parterze mieszkania.

Zaryzykowałem wziąć mieszkanie na piętrze, tembardziej, że w tym domu parter był zajęty przez skład bawełny i północoch. Mieszkanie nasze składało się z 4 pokoi i kuchni. — Z frontowych schodów wchodziło się do korytarza, z którego na prawo drzwi prowadziły do pokoiku niewielkiego, w tym jadalni i sypialni, drugie do saloniku. Wprost z korytarza były drzwi do kuchni i z kuchni wreszcie na tylne schody. Za salonikiem był pokój duży, w którym postanowiliśmy umieścić drukarnię, a który był zarazem dla ludzi postronnych gabinetem moim do pracy.

Umieblowanie gabinetu — drukarni składało się z biurka redakcyjnego, w którego szufladach złożone były rękopisy i wydawnictwa różne, potrzebne do redakcji; z otomany, w którą chowaliśmy papier; kosza, do którego były różne odpadki produkcji, stopniowo po tym spalane w piecach mieszkalni, szafki składane, w których się mieściła w górnej części maszyna drukarska, a w dolnych jej szufladach kaszty z czcionkami i, wresz-

cie, z kilku krzesel. Oprócz tego stały dwie lampy, jedna z nich wysoka, japońska, druga na biurku. Oświetlały one nam pokój przy wieczornej robocie.

Praca zaczynała się o 9 rano, gdy przychodził do nas towarzysz Różnowski, były student uniwersytetu moskiewskiego, a wówczas nasz technik drukarski i mój wobec służącej i stróża pomocnik. — W saloniku stał pod oknem mały stolik japoński, a na nim bożek buriacki, którego wywiózł z Syberji. Podstawą bożka była wydrążona i tam z wieczora, po skończonej robocie kładliśmy klucze od drukarni. Różnowski brał rano klucze i przyprowadzał do porządku zewnętrznego pokój, tak, by służąca sprzątała go mogła.

W tym czasie, gdyśmy z Różnowskim pili herbatę, żona pod pozorem, że ja nikomu oprócz niej nie pozwałam dotykać się papierów na biurku, pomagała służącej sprzątać w gabinecie. Służąca nie widziała w gabinecie nic prócz mebli, przy żonie, naturalnie, nie ośmielała się badać ich zawartość. Zresztą rozrzucone na biurku papiery i książki świadczyły o jakiejś inteligentnej pracy, niezrozumiałej dla niej.

Zaraz po rannej herbacie ja z Karolem wynosiłem się do gabinetu, do roboty. Robota nasza polegała na pisaniu, składaniu i odbijaniu na maszynie. Pierwsze należało do mnie, drugie do Różnowskiego, trzecie było naszą wspólną funkcją. Urządzałem się w ten sposób, że od chwili, gdy robota nad numerem „Robotnika” została rozpoczęta, nie przerywałem już jej, dopóki nie została skończona. Dwunasto-stronicowy numer, kosztował nas zwykle 15 — 16 dni pracy, pracy dość uciążliwej, trwającej przeciętnie 9 — 11 godzin dziennie.

Srodki nasze techniczne składały się z pewnej ilości czcionek. Petitu mieliśmy na 2 i coś stronicę i garmonitu na sześć. Oprócz tego pewna ilość liter tytułowych, oraz tłustego petitu i garmonitu. Mieściło się to w kasztach i w związanych stronicach, pozostałych z dawnej roboty — kaszty i stronicę leżały w szafce i otomanie.

Poza tym w szafce stała maszyna drukarska angielskiego systemu Model — Press. Maszynka niewielka, ważąca coś około 7 pudów, z ramą małą, mieszczącą zaledwie jedną stronicę „Robotnika”. — I taka właśnie maszyna, używana za granicą, w krajach z cywilizowanymi prawami dla słowa drukowanego, jedynie do odbijania niewielkich ogłoszeń i biuletów wizytowych — taka maszyna stanowiła nadzwyczajny postęp w porównaniu z przed PPS-ową techniką drukarską w organizacjach rewolucyjnych pod caratem.

Na maszynie, jak powiedziałem, można było odbijać od razu tylko jedną stronicę naszego pisma i dopiero po odbiciu jednej można było przystąpić do następnej. W ciągu jednej godziny odbijaliśmy od 300 do 400 egzemplarzy. Szybkość zależała głównie od tego, czy można było w danej chwili sprzątać więcej hałasu, czy nie. W celu zmniejszenia hałasu maszyna była wszędzie, gdzie się różne jej części stykały przy pracy, oklejona gumą, rzemykami i sukmem. I raz poraz trzeba było przerywać robotę, by to, lub owo w niej naprawić — przykreć śrubą, dolać oliwy na osie, przykleić pasok jakiegoś kolwiek materiału, zamiaszt tego, który odleciał przy robocie. Co pięćdziesiąt egzemplarzy trzeba było rozsmarować farbę na talerzu i bieżąc przystym, by farby nie było za dużo, bo w tym wypadku arkusiki papieru, złożone po odbiciu jeden na

Rozkaz Naczelnego Wodza.

Warszawa, 18 marca. (PAT). Rozkaz Naczelnego Wodza, wystosowany do żołnierzy-polaków, obecnie zdemobilizowanych i odjeżdżających do Ameryki.

„Oddani pracy, przy olbrzymich warsztatach Stanów Zjednoczonych, w otoczeniu bogatym rozkwitem życia i przepychem wspaniałych warunków, oraz nieobliczalnymi możliwościami, jakich tyle nastęrcza Ameryka, na pierwszy głos, na pierwsze wezwanie Polski, porzuciście wszystkie korzystne widoki przyszłości i wstąpiście do polskich szeregów.

Jakież to głos sprawił, że niepomni osobistych wygod, bezpieczeństwa i obfitych korzyści, wybraliście ciężką służbę wojenną zdala od waszych ognisk rodzinnych? Jakież to nakaz spowodował, że, mogąc waszą krwią, męstwem, odwagą i życiem zasłużyć się wspaniałej stronie świata, tej, która wam może dać tak obfity chleb, przyjdźcie tu służyć krajowi, który w porównaniu z Ameryką jest krajem ubogim i doświadczonym przez los tysiącami cierpię i brakiem?

Tym głosem, tym nakazem nieodpartym była niezachwiana w waszych sercach żądni oddaleniem, żadną rozłąką wielką szlachetną miłość Ojczyzny. To

właśnie najświętsze nieszczęście miłości Ojczyzny kazało wam wybrać nasze szare polskie szeregi. To uczucie miłości Ojczyzny w każdym prawym polaku obecne i najwyższe kazało wam przetrwać wszystkie trudności i przybyć tu i walczyć o wolność tej ziemi, która wydała was, waszych ojców i dziadów.

Okazaliście raz jeszcze światu przykładem wszystkich naszych przodków rycerskich wódzów, że niemasz oddalenia, nie masz czasu, nie masz miejsca na świecie ogromnym, gdzie by do sero polaków nie dotarł głos Ojczyzny, wzywającej ich do walki.

Walką i trudem, cierpieniem i krwią odnowiliście węzły, jakie was łączą z Polską. Wróciwszy do siedzib, na pola waszej dawnej pracy, krzewicie wszędzie pośród ziomek tę miłość, która wam przyświecała w ciągu lat wojny, by tak jak w tym okresie do was, w każdym następnym do waszych dzieci i wnuków zawsze mógł trafić przez wszystkie morza i odległości głos Ojczyzny, wzywającej swych synów do szeregów”.

Podpisano: Józef Piłsudski m. p.

kłe walki trwały przez cały dzień 17 b. m. Szaciłki są w naszym ręku. Walki o wieś Jakimowska, spalona ogniem artylerji nieprzyjacielskiej, trwają bez przerwy.

W Olewskim zaatakował nieprzyjaciel nasze pozycje piechotą, wspomaganą przez dwa pociągi pancerne. Oddziały nasze, odparłszy atak, przeszły do kontrataku, zdobywając jeden pociąg pancerny i uprowadzając 6 nieuszkodzonych wagonów pancernych, 4 działa i 7 karabinów maszynowych.

Nieprzyjaciel ponowił ataki od strony Rudni Radowskiej, został jednak ze znacznymi stratami odrzucony.

Na odcinku Jemilczyna i Zwiachel nieprzyjaciel gromadzi znaczne siły, przechodząc do akcji zaczepnej.

Celem rozbięcia koncentrowanych na odcinku Kaluzińce—Wólkowińce sił nieprzyjacielskich, które w ostatnich dniach kilkakrotnie atakowały nasze pozycje, został przeprowadzony wypad w rejonie Wólkowińce—Kaluzińce, gdzie w zaojętych walkach zniszczono nieprzyjacielski pociąg pancerny, wzięto kilkudziesięciu jeńców, zdobyto 2 działa, 30 karabinów maszynowych, kancelarję świeżo przybyłej ze wschodu 45 dywizji i wiele materiału wojennych.

Zastępca szefa sztabu generala.
Kullński, pułkownik.

Zwycięskie walki z bolszewikami.

Wróg daremnie usiłuje podjąć ofensywę.

Komunikat szefa sztabu generalnego

Z dnia 18 marca.

Na odcinku poleskim świeżo przybyły znaczne siły nieprzyjacielskie przeszły do ponownych ataków, skierowanych na odcinek Szaciłki-Jakimowska. Zacie-

drugim, ogromnie się brażyli i druk stał się nieczytelny. Gdy przeciwnie brało się farby za mało, to przy małej presji, jaką rozwijać można było przy tym systemie drukarskim, druk wychodził blade, co na petitowych osobliwie stronicach czyniło druk równo niedogodnym do czytania i niewyraźnym, szczególnie dla ludzi, nieprzyzwyczajonych do czytania, a w przeciwnym razie większość czytelników naszego pisma.

Licząc więc wszystkie przerwy w produkcji, na każdą godzinę pracy wypadło przeciętnie 250 — 280 egzemplarzy. A że biliśmy wówczas 1900 egzemplarzy pisma, więc samo odbijanie jednej strony zajmowało nam 8 godzin pracy. Gdy się zaś dołoży czas, zużyty na przygotowanie do pracy, zabijanie stronicy na ramie, zrobienie korekty i wreszcie usunięcie śladów roboty, będziemy mieli 9 co najmniej godzin tańca koło maszyny dla odbicia jednej strony „Robotnika”. Była to nasza dzienna produkcja.

Co się tyczy hałasu, sprawianego przez robotę, to przy ostrożnym odbijaniu, gdy się niejako trzymało w garści całą maszynę i zwracało uwagę na najmniejsze jej kaprysy, największy hałas sprawiała czynność bransz i kupy papieru jednego arkusika w celu położenia go na maszynę. Szelest papieru — oto najgłośniejsza procedurala. Nie dziwnego, że w czasie samej roboty, służąca z niedostępną od niej moją żoną mogła sprzątać w sąsiednim pokoju, nie słysząc z gabinetu — drukarni żadnego podejrzanego szmeru.

Maszynka wyczoła była dwie trzecie metra, szerokość jej była znacznie mniejsza — nie więcej nad trzecią część metra. Z łatwością więc wchodziła do niskiej

szafki, której ścianki mogły być wyjmowane przy robocie i wkładane po skończeniu pracy. Jeden człowiek nie mógł podnieść maszyny i w razie konieczności przenoszenia jej z miejsca na miejsce, trzeba było do niej dwóch ludzi. Gdy zaś był przy niej tylko jeden człowiek, musiał ją przesuwać, podnosząc z kolei to jeden, to drugi koniec maszyny. Przy przenosinach i przewożeniu z mieszkania do mieszkania, lub zmianie miasta, maszynkę rozbięto na części, różnej wielkości, — największą była podstawa, ważąca połowę wagi całej maszyny — pakowano do koszów, zapakowano puste miejsca sianem lub pościelą i jazda w świat.

Maszynka, którą ze swej paszczy wyrzuciła przed arestowaniem setki tysięcy różnych wydawnictw, która przez dłuższy czas stanowiła cel poszukiwań ogromnej zgrai szpicliw i żandarmów; której dłuższe istnienie było naigrywaniem się z potęgi rządu carskiego — maszynka stała zupełnie odkryta na swej zwykłej podstawie, z pierwszą stronicą 36 numeru na swej ramie, gdy w noc lutową wpadł do nas żandarm. Oglądano ją z pewnym podziwem i szcunkiem. Szpicle z ciekawością dotykali żelaza, dziwiąc się, że taka drobniśka tak duże znaczenie mieć może. Odbito na papierze stronicę zabita w ramy. Podpułkownik Gnoiński przeczytał półgłosem, dyktując protokół rewizji.

Trzydziesty szósty numer „Robotnika”, data 25-ty luty. Artykuł wstępny „Tryumf swobody słowa”.

„Orłów, szef żandarmów „żandarma Europy”, Mikołaja I, odprowadzając raz pewnego swego znajomego, wyjeżdżającego za granicę, prosił go załatwienie tam małego interesu. Gdy będziesz pan w Norymberdze — mówił mu — zajdź pan pod pomnik Gutenberga, wynalazcy druku, i

Z komisji konstytucyjnej.

(Tel. wł. „Gl. Pol.”).

Warszawa, 18 marca. Na posiedzeniu komisji konstytucyjnej miało miejsce wczoraj następujące zajście: Poseł Rataj zaproponował, aby wobec przypadających dzisiaj imienin Naczelnika Państwa odłożono posiedzenie komisji na jeden z dni najbliższych, motywując tem, że wielu posłów weźmie udział w uroczystościach. Poseł Dubanowicz gorąco zaoponował i większość uchwaliła posiedzenie w dniu dzisiejszym urządzić.

„Warszawa” z mąką dla Polski.

Warszawa, 18 marca. (PAT). Ministerjum aprowizacji otrzymało następującą depeszę z Nowego Jorku: Okręt „Warszawa” odplynął 9 marca wioząc dla Polski 4414 ton mąki i 16 parowozów.

Imieniny Naczelnika w Wilnie.

Wilno, 17 marca (PAT). Imieniny Naczelnika państwa obchodzone będą w Wilnie uroczystość. Specjalny komitet, złożony z przedstawicieli wszystkich grup społeczeństwa, opracował następujący program uroczystości: W piątek, dn. 19 b. m., nabożeństwo uroczyste w katedrze, odczyty w szkołach i gospodach żołnierskich, przedstawienia teatralne, połączone z odczytami. W sobotę uroczysta akademja w uniwersytecie Stefana Batorego. Niedziela — obchody ludowe w stowarzyszeniach robotniczych, oraz akademja w sali Rady Miejskiej. W ciągu wymienionych 3-ch dni odbywać się będzie jednocześnie zbiórka na dar narodowy dla Naczelnika państwa.

Obrady Sejmu.

Wrażenia ogólne.

(Tel. od nasz. spraw. sejm.).

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu skończono rzeczowe rozprawy nad ustawą o zagospodarowaniu odłogów. Zaszło przytem parę incydentów, w których znalazł wyraz głucha walka ludowców ze zwłazkiem ludowo-narodowym. Ludowcy odnieśli zwycięstwo, przeprowadzając swoje poprawki.

Koniec posiedzenia poświęcony był aktualnej i palącej sprawie gwałtów czeskich w Cieszyńskiem. Impuls do wniosku nagłego w tej sprawie dała ostatnia, prowokacyjna mowa ministra czeskiego Benesza.

Zarówno wnioskodawca poseł Buzek, jakoteż dwaj mówcy pp. Daszyński i Zamorski wyraźnie stwierdzili, że wszystko to, co dzieje się w Cieszyńskiem, jest akcją planową czeską, zmierzającą do udaremnienia plebiscytu. Co wobec tego uczyni rząd, z mowy ministra spraw zagranicznych Patka, który też zabrał głos w dyskusji, trudno się zorientować. Wywarło to na ogół posłów wrażenie ujemne.

St. Gr.

Przebieg posiedzenia.

Wczorajsze posiedzenie sejmowe rozpoczęło się o godz. 4 popoł. Interpelacjami wniesionymi przez posła Perla, w sprawie „świętej własności Romanowów” i posła Bobrowskiego, w sprawie ruiny miast małopolskich, a w szczególności Bochni przez generalnego delegata d-ra Gałęckiego. Przystąpiono do porządku dziennego, a mianowicie do dalszych rozpraw nad ustawą o wydzierzawianiu odłogów.

W sprawie tej przemawiali i zgłaszali rozliczne poprawki posłowie — Dąbal, Poniatowski, Chantewski, Weinszieder i inni.

Po przemowach tych, przystąpiono do głosowania. Art. 1 przyjęto w zwykłym głosowaniu. Co do poprawki posła Poniatowskiego do artykułu 2, aby pierwszeństwo do dzierżawy mieli małorolni i bezrolni (projekt rządowy mówi tylko o zawodowych rolnikach) w głosowaniu imiennym za poprawką oświadczyło się 144 posłów, przeciw 122. Przy art. 33 przyjęto poprawkę posła Dąbala 130 głosami przeciw 144. Przy art. 4 poprawka p. Poniatowskiego, domagająca się ustalenia tenuty na podstawie podatków u-padła. Przyjęto poprawkę posła Dąbskiego, aby za podstawę wzięto cenę kontyngentową żyta w pierwszym roku od 20 do 30, w drugim od 30 do 40, w trzecim od 40 do 50, w czwartym od 50 do 60 kilogramów. Art. 5 przyjęto z poprawkami posłów Dąbala i Smoly. Art. 6, 7 i 8, przyjęto z pewnemi poprawkami. Artykuły 9, 10, 11 przyjęto w brzmieniu rządowym. Art. 12 przyjęto z poprawką posła Poniatowskiego, aby winni przeciwdziałaniu wydzierzawianiu odłogów, karani byli drogą sądową, a nie administracyjną. §§ 13 i 14 przyjęto według wniosku rządowego. W ten sposób ustawę przyjęto w drugim czytaniu, a następnie przyjęto w czytaniu trzecim.

Pod koniec posiedzenia minister pracy i opieki społecznej w dłuższym i rzeczowym wywodzie omawiał wniosek posła Waszkiewicza w sprawie ubezpieczeń na wypadek choroby.

Dalsze rozprawy nad tą kwestją odroczono, a przystąpiono do wniosków nagłych.

Pos. Pużek zgłosił wniosek nagły w sprawie mowy czeskiego ministra spraw zagranicznych Benesza, prowokującej ludność polską i w sprawie fałszowania plebiscytu na Śląsku cieszyńskim.

Minister spraw zagranicznych Patka w dłuższym wywodzie oświadczył, że rząd czynił wysiłki, aby wywrzeć wpływ na komisyję koalicyjną w kierunku sprawiedliwego rozstrzygnięcia sprawy, a wnioski przyjęte przez Sejm spowodują rząd, by jeszcze raz poczynił kroki w tej sprawie. Minister jest w jaknajlepszej nadziei, że interwencja rządu polskiego odniesie skutek.

Po przemowach jeszcze kilku posłów wniosek nagły i rezolucję posła Osieckiego przyjęto.

pluń mu pan odemnie w oczy. Od niego całe zło na świecie pochodzi”.

„Wot wam i Gutenberg! — zwrócił się do mnie podpułkownik z sarkastycznym uśmiechem, wskazując na otaczających mnie i żonę policjantów. — Da, kak widitie, ot niewo wsio zło!”

Przechodząc teraz do roboty redaktorskiej, zauważę przedewszystkiem, że wątpli, by był jakikolwiek redaktor na świecie, który w takiej jest zależności od zecera i techniki, jak redaktor „Robotnika”. Robota nad numerem zaczyna się od środka — zwykłe od działu; korespondencje. Nie można inaczej postąpić, bo przecie robota ma trwać parę tygodni, mogą zająć różne wypadki, wymagające wypowiedzenia się pisma albo w artykułach, albo w kronice, kończącej numer. Odbija się stronę jedną w ciągu dnia i rzecz prosta, z tego, co już jest wydrukowane, niepodobna nic wyrzucić, choćby nadeszły świeże, większego znaczenia dane. Następnie wobec braku czcionek i sił technicznych wciąż trzeba się liczyć z czasem zecera, pisać to, co on w obecnej chwili pisać może.

Wreszcie przekięta robota dopasowywania swej myśli do tej lub owej szpalty, do tej lub owej przestrzeni na papierze, pozostawionej do druku. Oto napisałem wstępny artykuł, do którego od środka zbliżyła się robota. Napisałem go, wkładając weń wszystko, co leżało na dnie duszy, myśląc wobec braku miejsca nad każdym słowem, dopasowując je do duszy i myśli przyszłego czytelnika. Następnie artykuły już są wydrukowane, zecer składa i oblicza. Już złożył trzy czwarte wstępnego, gdy po obliczeniu wypadła, że artykuł jest o ośm lub dziesięć wierszy za długi. Kładź go na łożo Prokrusta, do szukaj się słów zbędnych, możliwych do

wyrzucenia bez zmiany sensu, bez nadwężenia treści.

Albo na przykład, co się nieraz przy petitowych stronicach zdarzało, jedna strona petitowa odbija się, drugą Karolek składa. Pod wieczór oświadcza, że mu zabrakło litery „r”.

„Wicie — odzywa się do mnie — możebycie mi z parę tych „r” wyrzucili z rękopisu, będzie z tem mniej kłopotu, niż przy jutrzejszej korekcie.

Wreszcie robota nad numerem ma się ku końcowi. Znamionuje ten upragniony koniec przybycia t. zw. „ostatnich wiadomości”, dla których pozostawia się dwie stronicę pisma, lub nawet tylko jedną. Następuje uroczysta chwila, gdy ostatnia strona idzie pod prasę.

Wyteżona kilkutygodniowa praca skończona. Nastroj wśród pracowników jest dobrodusznym, nieco podnieconym i gorąkowym.

Na biurku, z którego usunięto wszystko, leżą dwie duże kupy zadrukowanego papieru. Są to arkusiki, zawierające po cztery stronicę „Robotnika”. Trzecia kupa leży na stoliku obok maszyny, świeci ona jedną białą stronicą — ostatnią, mającą pojsć w tym Nr. pod prasę. Jeden z nas staje do bicia. Oto rozlega się suchy szelest papieru, lekkie skrzypnięcie maszyny, arkusik wyskoczył z paszczy. Drugi z nas ze złożonymi już dwoma innymi arkusikami czeka. Oto ostatni arkusik już dopasowany i pierwszy egzemplarz nowego numeru gotów. Takim pójdzie w świat.

Robota na chwilę się przerywa. Oglądamy numer tak, jak gdybyśmy nie widzieli już dziesięć razy każdej literki, z których on się składa. W całości jednak to inaczej wygląda. Zapalamy papierosa, przerzucamy stronicę, dyskutujemy nad wra-

Łódź.

Z Rady Miejskiej.

Onegdajsze posiedzenie Rady poświęcone było właściwie obradom nad budżetem miasta, lecz na wniosek magistratu, przewod. r. Kern zaproponował przed przystąpieniem do porządku dziennego rozpatrzenie dwóch spraw; mianowicie, dokończenie dyskusji nad ustawą, dotyczącą urzędzenia piekarni i odczytania „Statutu związku specjalnego dla budowy linii kolejowej Łódź-Rogów-Rawa“.

Na zmianę tę Rada zgodziła się i przystąpiono do odczytania zawiadomienia dyrekcji tramwajów miejskich o przedłużeniu ruchu tramwajowego od dn. 22 marca r. b. do godz. 11.30 wiecz. z taryfą, obowiązującą od godz. 9.30 wiecz.: 2 mk. dla dorosłych, 80 f. dla uczącej się młodzieży, 60 f. wojskowe, 1.20 f. korespondencja.

Na zakup trzech koni dla wydziału oczyszczania miasta zatwierdzono 75,000 marek.

Oczyszczanie placów publicznych i posesji miejskich, magistrat przejął na siebie, gdyż Giełda pracy z tych obowiązków wywiązywała się nienależycie.

Następnie powrócono do dyskusji nad punktem ostatnim (17) ustawy piekarnianej, który przyjęto w brzmieniu pierwotnym.

Ustawa pomieniona ma na celu sanację warunków higienicznych w piekarniach i zakładach cukierniczych, wydobywania ichtu z piwnic na powierzchni ziemi i t. p. Na wprowadzenie powyższych warunków ustawa daje termin do dn. 1 stycznia 1920 r.

Ustawę w trzecim czytaniu przyjęto. Statut Związku specjalnego (la budowy i wykorzystania linii kolejowej Łódź-Rogów-Rawa, po drugim i trzecim czytaniu zatwierdzono.

Działalność związku, w skład którego wejdą Związki komunalne powiatów: łódzkiego, brzezińskiego, skierniewickiego i rawskiego a także gmina m. Łodzi, ma na celu budowę i wykorzystanie linii kolejowej w granicach powiatowych Zw. komunalnych, będących członkami Związku Specjalnego.

Stędziba Związku będzie Łódź. Po załatwieniu się z powyższymi sprawami Rada przystąpiła do dyskusji nad wydziałem zaprowiantowania miasta, który z małymi zmianami w tytule IV, oddział ziemniaków — wpływy i wydatki, przez niewykorzystany z rozmaitych powodów obrót, zredukowano z 25 do 10 milionów mk., sankwile przyjęto.

Z ogólnych wniosków przyjęto jeden jako dezyderat, drugi odesłano do rozpatrzenia kom. do spraw ogólnych.

Pierwszy w sprawie, aby wydział zaprowiantowania miasta nie wystawiał na produkty cen wyższych, niż pozwalają na to koszty handlowe; drugi, aby za przykładem Warszawy udzielano kilkumiesięcznego kredytu Stow. spożywczym robotniczym przy zakupie produktów w wydziale zaprowiantowania miasta.

Dalsze obrady przzerwano z braku quorum o godz. 9.20 wieczorem.

Wczorajsze posiedzenie wypełniły całkowicie obrady nad budżetem miasta.

Ważnym, jakie ta lub owa część numeru wywołać może, omawiany techniczne braki.

Ale my tu gadu, gadu — woła Karol — a pociąg czekać nie będzie. Data już wydrukowana, cofać się niepodobna.

Po chwili słysząc znowu miarowy szelest papieru i lekką zgrzyt żelaza, kupka papieru po lewej stronie maszyny, papieru w całości już pokrytego czarnymi, świeżymi jeszcze od farby punkcikami, zwiększa się coraz bardziej.

Można już fałcować! — mówi Karolek — nadaję z biciem.

Z biurka biorę notatki porównywaną z innymi. W notatkach jest oznaczona ilość egzemplarzy, wymaganych przez poszczególne organizacje. Koreguje ją, kładę przed sobą, zabieram kupkę odbitego ostatniego arkusika i zaczynam fałcować.

Raz, dwa, trzy — trzy arkusiki trzymam w ręku, wstrząsam nimi, równam i wreszcie zalamuję przez pół, przyciskam palcem; rozczłonkowany dotąd numer, sibi w jedną całość, pada na podłogę. Za nim drugi, trzeci. Kupa na podłodze rośnie z każdą chwilą. Pracujemy nie w milczeniu. Radosz z powodu zakańczenia pracy nie pozwala milczeć. Raz po raz zagląda do pokoju żona i paru urywanymi słowami bierze udział w naszej wroczyście. I dla niej praca, wyzerpująca nerwy, praca pilnowania słążącej kończy się dzisiaj. Wszyscy promienieujemy z radości.

Mają nieco radości konieczności po-
-aplechu. Trzeba zdążyć na pociąg na

Przystąpiono tedy do dyskusji nad jednym z poważniejszych działów — budżetem kom. rozdziału chleba i maki, który bez zmian przyjęto. Do działu tego jednak zgłoszono kilka wniosków, dezyderatów i wezwań, jak również cały szereg pytań pod adresem magistratu.

Niektóre z tych wniosków wzywały magistrat do pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej właścicieli piekarni i urzędników komitetu rozdziału chleba i maki za nadużycia popełnione w 1917, 1918 i 1919 latach na zasadzie dowodów dostarczonych przez Zw. zaw. pracowników przemysłu mącznego i aby udzielono szczegółów w sprawie owych nadużyć, i aby poczynił wszelkie kroki dla zniesienia ogonków przed sklepami miejskimi i z chlebem; z dezyderatów zaś, aby magistrat przystąpił do budowy własnej piekarni.

Następnie uchwalono kilka poprawek i zmian rozpatrzonych przez komisję skarbowa, dotyczących się poszczególnych działów i pozycji. Między in. dla szkoły rzemieślniczej „Talmud-Tora“ podniesiono subsydjum z 24,000 mk. do 40,000 mk., zaś szkole powszechnej rekonstrukcyjnej „Pomoc“ subsydjum Rada odmówiła.

Wydział finansowo-rachunkowy wykazał znaczną przewyżkę w dochodach — to też bez dyskusji został zatwierdzony.

S-ski.

Wiadomości bieżące.

Wymiana towarów włókienniczych za surowce.

Wydelegowani zagranicą przez związek przemysłu włókienniczego dla nawiązania stosunków z rynkami Zachodu i zorganizowania eksportu polskich wyrobów włókienniczych wzmian za surowce, panowie Henryk Barciński, Gustaw Geyer i Maks Kernbaum, powrócili przed kilku dniami.

Podróż delegatów była niezmiernie owocną. Sfery finansowe i przemysłowe Zachodu okazały wielkie zainteresowanie zainicjowaną przez związek akcją i delegaci otrzymali szereg konkretnych propozycji, które pozwolą znakomicie rozszerzyć dotychczasowy zakres uruchomienia naszego przemysłu.

„Bank aprowizacyjny“ w Łodzi.

Podjęta przez związek przemysłu włókienniczego w państwie polskim akcja, mająca na celu zaopatrywanie w żywność robotników łódzkich, prowadzona jest w dalszym ciągu z esłą energią. Komisja aprowizacyjna związku, pod przewodnictwem p. Adama Ossera, przystąpiła do gromadzenia funduszy dla utworzenia „Banku aprowizacyjnego“.

Instytucja ta zajmować się będzie uskutecznieniem zakupów artykułów żywnościowych, płacąc za nie gotówką, lub dostarczając wzmian towary włókiennicze. Zdaniem sfer kompetentnych tą ostatnią drogą korzystnie zdobyć będzie można artykuły kontyngensowe od drobnych producentów rolnych, którzy je przy wymianie w naturze o wiele chętniej oddadzą.

Prace przedwstępne są w pełnym toku i w najbliższym czasie można się spodziewać konkretnych wyników działalności komisji aprowizacyjnej.

określoną godziną, bo już wszystko w Warszawie jest umówione. Opóźniać się nie można bez naruszenia sprawności całej maszynierji kolporterskiej.

Raz po raz któryś z nas spogląda na zegarek. mrucząc: „Oczy zdążyły?“

— Dla Warszawy egzemplarze już gotowe — odzywam się, oglądają ogromną kupę papieru, leżącą obok krzesła. — Czy nie są ciężkie będzie walizka z tą masą bibuły? Trzeba spróbować.

Walizka, wyciągnięta na środek pokoju, otwarta. Układam po 50 egz., oddzielając jedną kupkę od drugiej wąskim paskiem papieru. Tam przy podziale bibuły ładnie muszą się spieszyć, trzeba im ułatwić robotę.

Wreszcie wszystko zapakowane, ułożone. Ubiemy się szybko, bierzemy w rękę pakunki i opuszczamy drukarnię, puszczając się na niepewną podróż do rąk stałych odbiorców pisma. Chwila poczynania, zaturlotały koła dorożki. Jeden z nas powraca do domu z lekkim niepokojem w sercu, drugi trochę wzruszony myśli w dorożce nad przejściem przez dworzec wiedeński w Warszawie, dworzec mocno obsadzony szpiclami i „sielonymi“ *) dozorcami.

*) Ze straży pogranicznej. Tak zw. trzeci linia graniczna.

Z Rady Opiekującej.

Istniejąca przy Łódzkiej Okręgowej Radzie Opiekującej sekcja opieki nad dziećmi i młodzieżą oraz komitet „Wiedza dla dzieci“, zostaną wkrótce zlikwidowane.

Pozostające w zawiadywaniu powyższych instytucji zakłady pomocy i opieki nad dziećmi przejdą pod bezpośrednie zawiadywanie Okręgowej Rady Opiekującej.

Ubranka dla dziatwy szkolnej.

Magistrat przychylił się do wniosku wydziału szkolnictwa, upoważniając go do nabycia za pośrednictwem komitetu pomocy dzieciom w Łodzi za sumę mk. 18,750, materiału na 6,450 sztuk ubranek dla dziatwy szkolnej, do uszycia których własnym kosztem zobowiązani są rodzice, powierzając równocześnie dozór nad szyciem kierownikom odnosnych szkół.

Zwolnienie z podatku od zabaw.

Magistrat zwolnił od podatku miejskiego od zabaw i widowisk na rok 1920—21 bilety wejścia do parku „Helenów“ w te dni, w których nie będą urządzane zabawy, koncerty i widowiska. Wolne od podatku będą bilety i markowe i tańsze do parku w Julianowie.

Podwyżka dla personelu ambulatorjów.

Magistrat postanowił podwyższyć od dnia 1 lutego o 100 proc. honorarium lekarzom ambulatorjów szkolnych, kierownikom tychże oraz pielęgniarkom.

O nowe żądania pracowników przemysłu włókienniczego.

Na skutek zaproszeń głównego zarządu związku zaw. rob. i robotnicze przemysłu włókienniczego w Polsce, przesłanych w dn. 18 b. m. pod adresem: Związku zaw. rob. przem. włókna „Praca“, oraz Związku zaw. rob. przem. włókna (grupującego robotników żydowskich), w środę dn. 17 marca o godzinie 4-ej pop. rozpoczęła się konferencja w sprawie opracowania nowych żądań.

Na konferencji byli obecni przedstawiciele: związku „Praca“ S. Kuleszyński; żydowskiego I. Mergental i I. Jasny; zw. zaw. rob. i robotnicze przem. włókna. — W. Chrzanowski i T. Laboński, oraz sekretarz tow. Izdebski.

Po krótkiej dyskusji wszyscy przedstawiciele wypowiedzieli się, że pożądanym jest współdziałanie wszystkich związków przy opracowaniu i wystawianiu nowych żądań.

Konferencja stwierdziła również, że obecne zarobki robotników pracujących w przemyśle włókiennym nie stoją w żadnym stosunku do cen na artykuły spożywcze i pierwszej potrzeby.

Wobec powyższego konferencja uznała za potrzebne przesłanie tych wytycznych do wiadomości zarządom poszczególnych związków z propozycją zwołania nowej konferencji na dzień 28 b. m.

Rekwizyta dla teatru.

Przedmiotem narad magistratu była sprawa rekwizytów dla Teatru Polskiego. Ponieważ okazało się, że zakupione w swoim czasie przez magistrat w dyrektora byłego teatru niemieckiego „Thalia“, rekwizyty, jako zastosoane do potrzeb miejscowej sceny niemieckiej, posiadają jedynie wartość materiału do przerobek, zaś projekt wypożyczenia kostjumów w Warszawie, Lwowie i Poznaniu nie da się urzeczywistnić. Magistrat postanowił polecić pp. wiceprezydentowi Faterzonowi i dr. Kopeńskiemu zbadanie warunków zapowiedzianego na miesiąc czerwiec r. b. w Warszawie przetargu na rekwizyty teatralne dyrektora Bolesławskiego, względnie porozumieć się z dyrektorem Bolesławskim, celem omówienia warunków bezpośredniego nabycia rekwizytów.

Koncerty Ł. O. S.

Na najbliższym koncercie symfonicznym w poniedziałek, dnia 22 b. m., ujrzymy dwóch znakomitych artystów: dyr. Zdzisława Birnbaum, który poprowadzi przepiękną, niezmiernie głęboką symfonię IV Brahmsa, oraz tenora Opery Warszawskiej Adama Dobosza, który odśpiewa szereg operowych arji.

Znakomity wiolonczelista Bernard Nudelman wystąpi jako solista na niedzielnym koncercie popołudniowym. Pana Nudelmiana miłośnicy już sposobność poznać i podziwiać jego artystycznie rozwiniętą technikę i pełną słodzący kantyleon. Na program wybrał tym razem pan Nudelman piękny koncert wiolonczelowy Saint-Saens z towarzyszeniem orkiestry. Później orkiestra wykona symfonię „Pastoralną“ Czajkowskiego.

Bilety na obydwie koncerty do nabycia w Biurze koncertowym Alfreda Straucha, ul. Dzielna 12.

W Teatrze Polskim.

Dziś, tj. w piątek, d. 19 b. m., w przybranej w zieleni i barwy narodowe widowni Teatru Polskiego, urządzone będą specjalne dwa uroczyste widowiska dla uczczenia imienia Naczelnika Państwa. Popołudniowe przedstawienie u godz. 3-iej po cenach najniższych wypoieni „Konstytucja“ Bol. Górczyńskiego. Wieczór o godz. 7-iej dane będzie „Zaczarowane koło“ L. Rydla, piękna baśń dramatyczna, ujęta w mistrzowskie ramy obrazów, tchnących głęboką poezją. Postać Miynarki odtworzy najznakomitsza przedstawicielka tej roli p. Wanda Siemaszkowa, która zachwyca, porywa i wzrusza swą niesirowną interpretacją. Poprzedzi okolicznościowe przemówienie — zakończy mazurek Dąbrowskiego, odegrany przez orkiestrę wojskową.

Widowisko zaszczytą obecnością zaproszeni reprezentanci władz wojskowych, cywilnych i instytucji społecznych.

Giełda łódzka.

Giełda z dnia 18-go marca 1920 r.: Ruble carskie 4 500 po 200, ruble carskie 1 100 po 197, ruble dmskie 1 000 po 50 funty szterlingi po —, Dolary St. Zjedn. —, franki francuskie —, 5 proc. listy zastawne m. Łodzi 191.—, 4 i pół proc. listy zastawne m. Łodzi 181.—, Czeki na Berlin 201.—, Leje rumuńskie 250.—, Akcje przemysłowe mocno, w poszukiwaniu.

Giełda warszawska.

Dnia 18 marca.

6%, oblig. m. Warszawy 1915/16 r.	228.—	214.—
6%, obl. m. Warszawy 1917 r. za 100 mk.	101.50	101.25
5% oblig. banku niemk. na 100 mk.	102.—	99.—
4 1/2% listy zastaw. ziemskie A i B	199.—	198.25
4 1/2% listy zast. ziemskie	—	—
5% listy zast. m. Warszawy po 3000 i 1000	285.—	233.50
4 1/2% listy zast. m. Warszawy	215.—	205.—
5 pr. listy zast. m. Łodzi	—	—
4 i pół pr. listy z. m. Łodzi	—	—
Ruble carskie 1 000	197.50	198.—
„ „ 500	197.—	201.—
Ruble dmskie 1 000	51.50	52.25
„ „ 250	45.75	—
Drobne	—	—
Korony	—	—
„ szwedzkie	—	—
„ „ 1000	—	—
Czeki na Berlin	192.—	199.—
Franki francuskie	12.75	12.50
„ szwajcarskie	—	—
Czeki na Paryż	12.90	12.85
Czeki na Szwajcarje	28.50	28.25
Funty szterlingi	—	—
Czeki na Londyn	615.—	618.—
Dolary Stan. Zjedn.	—	—
Dolary kanadyjskie	—	—
Czeki na Nowy Jork	—	—
Leje rumuńskie	2.45	2.50
Marki niemieckie 1000	—	—

Największe Stowarzyszenie spóżywców na świecie.

Dzień 9 stycznia 1920 r. będzie datą historyczną w dziejach rozwoju kooperacji w Ameryce, a nawet na całym świecie — pisze Marcel Mauss w numerze 110 paryskiej „L'Action Cooperative“. W dniu tym amerykańska federacja pracy uchwiliła oficjalnie, uroczystie, przystąpić masowo do ruchu spółdzielczego. Inicjatywę tego dała Unja pracowników kolei żelaznych.

Zapowiedziano bardzo prosto ni mniej, ni więcej, tylko utworzenie jednej olbrzymiej, jednolitej kooperatywy robotniczej, która obejmie wszystkich bez wyjątku członków związków zawodowych, działających na terenie Stanów, czyli około siedmiu milionów robotników z rodzinami. Ze organizacja ta ma zaopatrywać członków we wszystko, potrzebne w życiu codziennym i ze wobec swego ogromu, a co za tem idzie i sił, będzie mogła cudów dokonać, to zrozumiałem być musi i bez dowodzenia.

W okólniku, wydanym do syndykatorów i związków zawodowych, federacja stwierdza, że zyski zbrodnicze, które w znacznej mierze przyczyniają się do wzrostu drożyzny i drożyzna sama — nie mogą być usunięte inaczej, jak tylko przez ruch spółdzielczy.

Tylko przez kooperację możemy obywatelnie spekulantów, którzy zagarnęli w swe ręce skup artykułów pierwszej potrzeby.

Jako zasady organizacji powstającej, wymienione zostały w okólniku:

1) Organizacja demokratyczna zarówno producentów, jak i spóżywców.

2) Jeden członek—jeden głos, równa liczba udziałów.
 3) Zwrot nadebranego w stosunku do zakupów, po odpisanu części nadwyżki na koszty handlowe, amortyzację i na kapitał rezerwowy.
 4) Wyłączenie zysków.
 5) Wpłacanie procentu od kapitału.
 6) O ile to tylko możliwe, sprzedaż wyłącznie członkom.
 7) Po utworzeniu organizacji rozdzielczej, kooperacja ma zorganizować wytwórczość spółdzielczą.
 Zasady te nie zawierają nic nowego, co więcej przeczą nawet drugim, jak np. 4 i 5, ale niezgodności te będą zapewne prędko usunięte, bo i kooperatyści całego świata, zwracający uwagę na poczynania towarzyszy amerykańskich, wskazują na nie i bezwzględnie sama praktyka roboty spółdzielczej usunie je rychło.
 Prace organizacyjne już rozpoczęto. Dnia 12 lutego odbyła się w Chicago narada, zwołana przez Unję kolejarzy, na której między innymi, omawiana była sprawa znormowania stosunków z organizacjami rolników, od których zachowania się zależy może szybszy lub powolniejszy rozwój wielkiej kooperatywy w pierwszych chwilach działania.

Był tam dandy z setkami poleceń i tylną krawatkami, był wynalazca jakiejś drobności praktycznej, dla której w Europie nie mógł zdobyć kapitału, był propagator jakiegoś nowego systemu leczenia ciała lub duszy, byli wreszcie przedstawiciele rodów szlacheckich, wywodzący pochodzenie swe nawet od królów. Kto w tym rozmaitym tłumie miał szczęście i dobrego agenta prasowego, mógł w krótkim czasie dojść do świetności i majątku.
 Zręczna poza więc znaczyła, chociaż czasami przybierała charakter komedjancki. To zdarzyło się na przykład księżciu Pignatelli; w złyach jego krążyła krew królów hiszpańskich, księża przez całą zimę borykał się z wierzycielami swymi w drogich restauracjach nowojorskich, w nadziei, że jakaś romantycznie usposobiona córka milionerska odda mu swą rękę wraz z milionami. Gdy go oczekiwania te zawiodły, księża wstąpił do ochotniczej straży pożarnej w Long Island, gdzie milionerzy wyjeżdżają na lato i gdzie często zdarzają się pożary. Przy takiej sposobności udało się mu wystąpić w roli bohatera i wybawcy, nowojorskie gazety rozbrajały to wkrótce i teraz znalazła się milionerka, która za tytuł księżcy zapłaciła długą księżcu Pignatelli.
 Jak romans barokowy na pozółkłych kartkach czyta się dziś przygody pani Storeh z Petersburga, która już podczas wojny znalazła smutny koniec w Nowym Jorku. Miała ta piękna i sprytna osoba postadła w wysokim stopniu zdolność wypróżniania pugilaresów męskich. Pomagał jej przytem dwaj awanturnicy. Miała zazwyczaj szczęśliwą rękę; raz jednak pomyliła się w wyborze ofiary swej; oskubany gentleman oskarżył ją o szpiegostwo na korzyść Niemiec! Pani Storeh została w jednym z najelegantszych hoteli przyaresztowana i wysłana do więzienia w Ellis Mind. Rozpieszczona wytwornym życiem diva kabaretowa z Petersburga, wzięła sobie tak do serca gwałtowną zmianę swego losu, że zachorowała ciężko i jak ongiś Manes Leseau, zmarła już w drodze do więzienia.

Nasłuchano się już w Nowym Jorku tylu fałszywych proroków, że zastępcznie wreszcie za prawdziwym, a miał nim być „mistrz belgijski”. Maurycy Maeterlinck. Agenci prasowi i damy z towarzysztwa postanowiły utworzyć mu drogę. Opera Metropolitan miała poczekać z pierwszem przedstawieniem „Niebieskiego ptaka” w postaci opery na przybycie Maeterlincka, który z nowojorską agencją odczytową zawarł układ na wygłoszenie w całej Ameryce szeregu odczytów o mistyce. Mrs. Vanderbilt wydała na cześć Maeterlincka bal, na którym damy z najlepszego „solet” tańczyły przebrane za niebieskie ptaki i czerwone róże. Kampanja „niebieskiego ptaka” przeszła następnie całą piątą Avenue, a cel jej był podwójny: reklama dla belgijskiego mistyka i ułatwienie finansowych planów Belgji, zamiany stumilionowego kredytu bankowego na pożyczkę. Stało jednak inaczej. Cały ten plan mistyczno-financekarnawalowy doznał niespodziewanego fiaska.
 Przewrotny amerykański mistyka, o ile ona nie przekracza horyzontu jego władz umysłowych. Pierwszy odczyt Maeterlincka, zatytułowany „Nieznane wybrzeże”, odbył się w Carnegie Hall. Tysiące ludzi przybyło, aby przekonać się naocznie, jak „duch belgijskiego mistyka” nuzą się w misterjach — jak się wyraziła prasa reklamowa. Maeterlinck zaczął czytać, posługując się biblijno-prozoczą angielską rzwara, na taką mu tekst jego odczytu przetłumaczono. Spostrzeżł się jednak wkrótce, iż nikt go na sali nie rozumie i zaczął idee swe wyrażać płynną francuszczyzną. Wszczął się hałas; jedni krzywili: „more English”, drudzy „more French”, a mniej przyzwolili słuchacze wybuchli śmiechem. W tym chaosie utonęła reszta odczytów Maeterlincka. Aventura odczytowa zażądała od Maeterlincka 100.000 dolarów odszkodowania, poeta zaś rozumując słusznie, że za niski poziom umysłowy publiczności amerykańskiej nie można go czynić odpowiedzialnym, obstawał przy warunkach. I tak poetyczny mistycyzm musiał się zniżyć do trzeźwej kalkulacji, a piękna kampanja „Niebieskiego ptaka” skończyła się procesem, którego wynik dotychczas niewiadomy.

wystrzali odwracające światło. I istotnie udał się im cel zamierzony.
 W chwili zawarcia zawieszania broni ukryli je tak starannie, otoczyli miejscem schowku taką tajemnicą, że żadne misje francuskie nie zdołały wpaść na ślad potwornych machin.
 Major Max Schreilbershofen podaje obecnie w piśmie „West-Deutsche Rundschau” parę szczegółów o grubych Bertach. Według jego informacji działa, z których niemiecy bombardowali Paryż, Calais i Dunkierkę, miały średnicę tylko 21 i 28 cm. Wszystkie pociski były wystrzelone pod kątem 50 stopni, czem dokonali niemiecy przewrotu w dotychczasowych pojęciach o balistyce.
 Przed wojną sądzono, że wystrzelał ramałni nie jest możliwy pod kątem wyższym nad 35 stopni, doświadczenie dopiero pokazało, że strzelając pod kątem 50 stopni, osiąga się rzadkie warstwy powietrza i wskutek tego kula leci prawie w próżni.
 W ten sposób pocisk przebiega po linii paraboli na wysokości 50 km. nad ziemią ogromne przestrzenie, któreby nie były możliwe w powietrzu.
 Naturalnie, że w takich warunkach nie można celować na poszczególnie przedmioty, tylko najwyżej na osady i miasta. Na podstawie pewnych danych armaty, które były nstawione o 10 km. za linią Zygryda ostrzeliwały Paryż.
 Armaty te o lufie długości 21 metrów nabitą pociskami wypełnionymi 10 kg. trinitrololuolu. Szybkość początkowa pocisku wynosiła 1000 m. na sekundę, a niósł on 128 km.
 Paryski „Journal”, który przynosi te szczegóły wyraża równocześnie obawy przed podstępami Niemiec, ożagle pełnych zdrad. Przed paru miesiącami przedsięwzięcia koalicyjna odkryła z 800 nowych armat, wyprodukowanych już po zawieszeniu broni.
 Obecna sytuacja polityczna, wytworzona powrotem żywiołów monarchistycznych w Niemczech, potwierdza w wysokim stopniu te obawy.

TEATR POLSKI (Dzielnia 18)
 pod dyr. Franciszka Rychłowskiego.
 Piątek, dnia 19-III. Ku uroczczeniu Imienin Naczelnika Państwa — po poł. o g. 3-iej po cenach najniższych dla żołnierzy „Konstytucja”, B. Gorczyńskiego. Wiecz. o g. 7-iej Występ W. Siemaszkowej „Zaczarowane koto”, baśń dram. L. Rydla.

Ze świata.
 Nowe szczegóły o grubych Bertach.
 Armaty kolosalne niemców, zwane grubymi Bertami, otacza jeszcze do dziś pewna legenda. Nie wiadomo naprawdę jeszcze dokładnie co to za szeregowny rodzaj machin wojennych, albowiem żaden technik ani żołnierz koalicji nie widział dotychczas grubych Bert.
 Podczas wojny niemiecy maskowali je przed obserwacją lotników i seismografów w najrozmaitszy sprytny sposób: Tworzyli sztuczne mgły wokół armat, urządzali równoczesne salwy wielu baterji, ustawionych w sąsiedztwie, stosowali

Ze świata.
 Nowe szczegóły o grubych Bertach.
 Armaty kolosalne niemców, zwane grubymi Bertami, otacza jeszcze do dziś pewna legenda. Nie wiadomo naprawdę jeszcze dokładnie co to za szeregowny rodzaj machin wojennych, albowiem żaden technik ani żołnierz koalicji nie widział dotychczas grubych Bert.
 Podczas wojny niemiecy maskowali je przed obserwacją lotników i seismografów w najrozmaitszy sprytny sposób: Tworzyli sztuczne mgły wokół armat, urządzali równoczesne salwy wielu baterji, ustawionych w sąsiedztwie, stosowali

Za zebrane na urodzinach p. Miry Majsterówny staraniem solenizantki i pp. Dziuni Maisterówny i Guci Wierchowskiej mk. 500.— na rzecz biednej dziatwy szkoły № 128, Nowo-Zarzewska 120, składa serdecznie „Bóg zapłać” ofiarodawcom w imieniu obdarowanej dziatwy
 Personal Pedagogiczny.

Jak żyje Nowy York.
 Przeszło milion ludzi rocznie wysiadało w ostatnich latach przed wojną z okrętów, przybijających do portu Nowojorskiego. Tłumy schodzące z pomostu rozsypanywały się na plac portowym i rozchodzili się w rozmaitych kierunkach. Jedni znikali za domami Eastwido, inni zwracali się ku fabrykom pensylwańskim, lub warsztatom w Illinois, albo też wędrowali w kierunku lasów północno-zachodnich. Goście zaś z salonów wielkich statków parowych kazali się wieść do olbrzymich hoteli między Brodway a Fifth Avenue, a byli to przeważnie wynalazcy i prorocy, awanturnicy i ryerze przemysłu, kurtyzany i gentlemani w pogoni za milionowymi posagami.

Nasłuchano się już w Nowym Jorku tylu fałszywych proroków, że zastępcznie wreszcie za prawdziwym, a miał nim być „mistrz belgijski”. Maurycy Maeterlinck. Agenci prasowi i damy z towarzysztwa postanowiły utworzyć mu drogę. Opera Metropolitan miała poczekać z pierwszem przedstawieniem „Niebieskiego ptaka” w postaci opery na przybycie Maeterlincka, który z nowojorską agencją odczytową zawarł układ na wygłoszenie w całej Ameryce szeregu odczytów o mistyce. Mrs. Vanderbilt wydała na cześć Maeterlincka bal, na którym damy z najlepszego „solet” tańczyły przebrane za niebieskie ptaki i czerwone róże. Kampanja „niebieskiego ptaka” przeszła następnie całą piątą Avenue, a cel jej był podwójny: reklama dla belgijskiego mistyka i ułatwienie finansowych planów Belgji, zamiany stumilionowego kredytu bankowego na pożyczkę. Stało jednak inaczej. Cały ten plan mistyczno-financekarnawalowy doznał niespodziewanego fiaska.
 Przewrotny amerykański mistyka, o ile ona nie przekracza horyzontu jego władz umysłowych. Pierwszy odczyt Maeterlincka, zatytułowany „Nieznane wybrzeże”, odbył się w Carnegie Hall. Tysiące ludzi przybyło, aby przekonać się naocznie, jak „duch belgijskiego mistyka” nuzą się w misterjach — jak się wyraziła prasa reklamowa. Maeterlinck zaczął czytać, posługując się biblijno-prozoczą angielską rzwara, na taką mu tekst jego odczytu przetłumaczono. Spostrzeżł się jednak wkrótce, iż nikt go na sali nie rozumie i zaczął idee swe wyrażać płynną francuszczyzną. Wszczął się hałas; jedni krzywili: „more English”, drudzy „more French”, a mniej przyzwolili słuchacze wybuchli śmiechem. W tym chaosie utonęła reszta odczytów Maeterlincka. Aventura odczytowa zażądała od Maeterlincka 100.000 dolarów odszkodowania, poeta zaś rozumując słusznie, że za niski poziom umysłowy publiczności amerykańskiej nie można go czynić odpowiedzialnym, obstawał przy warunkach. I tak poetyczny mistycyzm musiał się zniżyć do trzeźwej kalkulacji, a piękna kampanja „Niebieskiego ptaka” skończyła się procesem, którego wynik dotychczas niewiadomy.

Za zebrane na urodzinach p. Miry Majsterówny staraniem solenizantki i pp. Dziuni Maisterówny i Guci Wierchowskiej mk. 500.— na rzecz biednej dziatwy szkoły № 128, Nowo-Zarzewska 120, składa serdecznie „Bóg zapłać” ofiarodawcom w imieniu obdarowanej dziatwy
 Personal Pedagogiczny.

Trupa Wileńska
 Zrzeszenie żyd. art. dramat. m. Wilna.
 W teatrze dramatycznym, Cegielniana № 63.
 Gość. występy p. L. Sniegowa i p. Orzewskiej

Piątek, dnia 19-go i sobota, 20.III, o godz. 7.30 wiecz.
Skrzypce jesienne
 Dram. w 4 odsł. Surguczowa.

Sobota, 20.III, o g. 8 po p. i niedziela, 21.III, o 7.30 w.
OJCIEC
 Dram. w 5 odsł. A. Strinberga

Poniedziałek, dnia 22.III
Zazdrość
 Arcybaszewa.

Wtorek, d. 23.III, o g. 7.30 w teatrze Wielkim
Niemowa
 Środa, dnia 24.III
Bóg zemsty

SKŁAD FORTEPIANÓW KAROLA KOISCHWITZA
 Łódź, Moniuszki 2 (Pasaż Majera).
 — polecał —
 Nowe i używane fortepiany, pianina, fisharmonje, samogrające pianina, jakoteż oddzielne aparaty i pianina elektryczne.
 Przyjmuje wszelkie reperacje, odpolerowanie strojenia, transporty i opakowania pod gwarancją. Placę najwyższe ceny za używane pianina, fortepiany i t. d.
Pianina do wynajęcia.

Do poważnej instytucji społecznej (Związek Przemysłowców) **poszukiwany jest kierownik**
 Wymagalnem jest wyższe wykształcenie, znajomość języków i stosunków lokalnych.
 Uprasza się o składanie ofert do administracji „Głosu Polskiego” pod znakami **Z. P. 173.** 4582-1

Dom Komisowo - Handlowy „Union”
 Benedykta № 2,
 przyjmuje do komisowej sprzedaży i kupuje na własny rachunek wszelkie towary, meble, fortepiany, pianina, kasy żelazne, portjery, obrusy, przedmioty zbytku i t. p.
 Warunki najdogodniejsze. 913-3

Poszukuję nauczyciela
 do przygotowania dwóch chłopców do 3 i 4 klasy. Całkowite utrzymanie, pensja podług umowy. Oferty z podaniem pensji miesięcznej proszę składać do biura „Merkur”, Łódź, Piotrkowska 82, sub. „Nauczyciel”. 577

Łódź — Warszawa
 W tych dniach wyrusza z Łodzi do Warszawy **wóz osobowo-towarowy, zabieram pasażerów — oraz wszelkie ładunki towarowe.**
 Zgłoszenia przyjmuje okniernia Sz. Kornbrot, ul. Cegielniana 33, od godz. 10 — 12 i od 2 — 5.

Zgubiono Dwa domy
 w Wyzd. Surowców dn. 18 go bm. o g. 1 popoł. mk. 1000 i portfel z dokumentami, paszportem niemieckim nr. 6419 wyd. w Łodzi, na imię Szełena Mojszesza, Zielona 28.
 Uczciwy znalazca zechce zatrzymać sobie mk. 1000 i zwróci wyżej wymienione dokumenty. 45-1
 Z mieszkania mojego przy ul. Głównej № 27 skradziono mi między innymi, już ogłoszonymi, także
 3 akcje T-wa Kol. Elektr. Łódzkich №№ 1355, 1426, 1427
 które niniejszem ogłaszam jako nieważne i ostrzegam przed kupnem takichowych.
Karol Geldner, Główna 27.

Artykuły na eksport
 mianowicie: parafinę, stearynę, świece, smary, naftę, len, konopie, forniry, dykty, drzewo budulcowe, stupy telegraficzne, podkłady kolejowe, pierze, szczecinę, rogi, oraz inne artykuły przemysłowe z pozwoleniem wywozu lub bez ew. za kompensatą
kupuje za gotówkę Tow. Akcyjne.
 Oferty pod „Przemyśl i Handel” do Biura Ogłoszeń Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska № 124. 470-2

Lecznica Lekarzy Specjalistów.
 Piotrkowska № 17, drugie podwórze.
 1-10 ch. chirurg., uszu, gardła i nosa codz. **Dr. H. Goldberg**
 1-10 choroby oczu codziennie **Dr. Garliński**
 10-11 choroby wewnętrzne codziennie **Dr. Magdziok**
 11-12 chor. wener. i skórne codzien. **Dr. Dutkiewicz**
 11-12 choroby kobiece codziennie **Dr. Ługowski**
 12-1 chor. wewnętr. i dzieci. (pluc i serca) **Dr. Osiecki**
 12-1 chor. kobiece i chirurg. codz. **Jr. Artyfikiewicz**
 1-2 chor. skórne i weneryczne codz. **Dr. Skusiewicz**
 1-3 chor. nerwowe poniedz., środa piątek **Dr. Mittelstaedt**
 1-3 choroby oczu codziennie **Dr. Micański**
 3-4 choroby wewnętrzne i dzieci codziennie prócz środy i soboty **Dr. Jokieli**
 UWAGI: 1) Lecznica otwarta codzień prócz świąt;
 2) Porada 5 mk. Operacja i opatrunki wszelkiego rodzaju — od umowy. 130-10

Skład mebli Piotrkowska № 9.
 (Front, 1-sze piętro).
 posiada wielki wybór stylowych mebli, jak: sypialnie, jadalnie oraz urządzenia kuchenne. 478-10
Dr. Ludwik FALK
 Choroby skórne i weneryczne przyjmuje od 10-12 r. i od 5-7 pp.
Nawrot 7. 260-4
 Torebki paczkowe do sprzedania. — Andrzejka 43, m. 13, lewa oficyna. 255-5

Wkrótce gościnne występy Baletu Opery Warszawskiej

Udział biorą: Halina Szmole, Piotr Zajlich, Irena Szymańska, Zygmunt Dąbrowski, Jan Szer, Kaz. Ciepliński, Kaz. Skrzykowski, Zygmunt Zaczekiewicz, Kociubińska, Szymańska, Maniewska, Staszewska, Kossylarz, A. Nowicka, Kulakowska, Jałowiecka, Jezierska, Blancard, Mantewska, Truszkowska, Kowalewska, Gaszewska i inni.

Kapelmistrz: Prof. Zygmunt Singer. Dyrektor Baletu: Piotr Zajlich. Reżyser: Adam Blancard.

Teatr SCALA | Dziś o godz. 7.30 występy p. p. Juljusza i Em. ADLER. Ojciec

A. Stryndberga.

DOM

w dobrym punkcie miasta kupię.

Oferty do Adm. „Głosu Polskiego” sub „M. M.”

Tow. Akcyjne, Ł. J. Borkowski, Oddział w Łodzi

podaje do wiadomości, że z dniem 15-go marca 1920 roku przejęło od Centrali Handlowej Surowców w Łodzi, z polecenia Urzędu Przemysłowego przy Min. Przemysłu i Handlu, sprzedaż pasów wyprawy debowej i chromowej oraz bicz i troków ze skór, przydzielanych garbarniom:

K. Kolbego w Pabjanicach
J. Amama & S-ki
S. Brzezińskiego w Łodzi.

Uwaga! W sprawie niewekonanych zamówień przez Centralę Handlową prosimy zwracać się do sklepu naszego przy ul. Piotrkowskiej № 48.

Zawiadamiam Sz. moją klientelę, że Magazyn damskich ubiorów

I. Tasiemka

Piotrkowska 24, front, I-sze piętro,

posiada na składzie duży wybór najnowszych Pań i kostiumów, a także przyjmuje wszelkie obstalunki.

Uwaga: Żadnych fałszy nie posiadam.

553-3

Ogłoszenia drobne.

A. A. Krawiec chrześcijanin, kupuje wszelką garderobę damską, męską i futra, płaci ceny najwyższe, ulica Główna 11, sklep. 955-10

A. A. Kupuje meble, pianina, dywany, garderoby, futra, bieliznę, różne sprzęty domowe, placę najlepiej. Wólkowska 43 (róg Benedykta) m. 8 16-25

M. M. Meble różne z kilku pokojów, stoliki, słupki, biarka, wyprzedam tanio. Piotrkowska 261, m. 4, front. 435-5

M. Sypialnie dębowa, mało używana, sprzedam. Piotrkowska 25 w podwórzu. Kaczorowski. 456-5

A. Meble różne wyprzedam zaraz tanio. Piotrkowska 225 m. 3, I piętro, front. 483-1

Bierka, bibliotekę, otomane, oraz inne meble sprzedam. Sienkiewicza 59 m. 2. 884-6

Fabryczna, Pralnia chemiczna, i bielący, E. Muzyński, Dzielna 22. 847-10

Gubernantka studentka, młoda panna, poszukuje posady. Pabjanice, Montuszkowa 2, m. 6 R. A. 495-3

Hubrejako książki kupuje po najwyższych cenach. Kapelus, Średnia 13. 383-5

Kupię dom z wygodami wśród miasteczek w cenie od 300-400000 marek. Oferty pod „Z” proszę składać w administracji „Głosu”. 408-3

Łóżko para niklowych do sprzedania. Kilińskiego 102 m. 5, od 2-3. 888-5

Kasjerka (izraelitka) potrzebna do restauracji. Ulica Dzielna 1, parter, front, może się zwrócić do 2-jej po południu codziennie. 593-1

Kliszę fotograficzną stare, i kamera albanowa 18X24 ze statywem nowe, do sprzedania u A. Piotrowskiego w Łodzi, Nowy Rynek № 6. 215-3

Kupuję wszelką używaną garderobę, meble, bieliznę i najróżniejsze domowe ruchomości. Placę najwyższe ceny. Weinreich, Benedykta № 19 (róg Długiej) front, sklep. 638-36

Łóżko niklowe z materacem do sprzedania. Ulica Piotrkowska 182 m. 21.

Meble okazjonalnie do sprzedania. Pokój stołowy, mahoniowy i salon mahoniowy, używane, modne, jak również różne meble nowe i używane. Anny № 1, F. Mikszewski. 546-0

Nowe ruszta isne okrągłe do kotła parowego, średnica 28 cali, waga 250 funt. do sprzedania. Farbiarnia — Nawrot 84. 57-8

Pokój nieumebl., z elektr. dla inteligentnego pana do wynajęcia. Zielona 16 m. 4. 56-1

Pokój frontowy, piękny, słoneczny, umeblowany, duży, z 2 łózkami, z centralnym ogrzewaniem, elektrycznością, windą od zaraz do wynajęcia. Oferty pod „Frontowy”. 94-3

Pokoju ewentualnie dwóch łóżek umeblowanych dla dwóch młodych mężczyzn poszukuję w śródmieściu od ul. Dzielnej do Przejazdu, zaraz lub od 1 kwietnia. Cena obojętna. Łaskawe oferty pod „Pokoju 100” do „Głosu Polskiego”. 558-3

P. nie zdolnych poszukuje pracownia sukien i okryć. Zachodnia 33, front. 591-2

Poszukiwany chłopiec do winiarni. Dowiedzieć się u gospodarza. Dzielna № 4. 508-2

Potrzebna paniątka na przychodnią do chłopca na godzinę przedobiednie. Zgłaszać się od 2-4 po poł. Maryamczyna, Piotrkowska № 20 II piętro. 596-2

Potrzebna kantorkowa, obojętna na z pralnią, i dobre chemiczarki do pralni J. Szulca, Wschodnia 57. 509-3

Kupuję

i placę najlepsze ceny za brylanty, złoto, stare, srebro, perły i kwiaty lombardowe oraz stare zęby i garderobe. Piotrkowska № 9, P. KOHN, ewa oficyna, II piętro. 975-28

Dr. med. G. KRAUSZ

Piotrkowska 86 specjalista chorób oczu przyjmuje od 10 — 12 i od 4—5 pop. 959-7

Zgubiono legitymację

samochodu Centrali Handlowej Sejmiku Sieradzkiego, wydaną przez Dowództwo Wojsk Automobilowych Okręgu Łódzkiego za № 278 i zaświadczenie tegoż Dowództwa № 1138, z d. 20/IX 1919 r. Znalazca tej legitymacji zechce za wynagrodzeniem oddać takową w Centrali Handlowej w Sieradzu lub do firmy „Landek i Hofman” Łódź, Moniuszki 8. 423-3

Potrzebni chłopcy na posyłki. Bekier, ul. Piotrkowska 111, front i piętro. 547-1

Potrzebni chłopcy z ładnym charakterem pisma. Zgłaszać się do Genera/nej Reprezent. Tow. Ubezpiec. „Omniunum” ul. Piotrkowska 96. 516-2

Poszukuję sklepu pojedynczego w podwórzu, ewentualnie pokoju na parterze przy Piotrkowskiej w okolicy Nowego Rynku. Oferty w „Głosie” pod „Kantor”. 514-2

Pissek czarny podpalany, rater, zginął. Odprowadzającemu nagroda. Nieprawdy posiadacz będzie policyjnie karany. Goldman, Zielona № 3. 589-2

„Parabelum” — rewolwer poch. wa 1 nabojami pragnie kupić oficer francuski. Zgłaszać się: Dzielna 13 m. 4. 590-3

Retuzer- laborant potrzebny — zaraz do zakładu fotograficznego A. Piotrowski w Łodzi, Nowy-Rynek № 6. 10-3

Sklep kolonialno-spożywczy do sprzedania z mieszkaniem. Wiadomość: Kruca 7. 427-3

Skład papieru do sprzedania. Oferty sub „G. J.” 475-3

Trzy magie do sprzedania. Południowa 28. 476-3

Trzy pokoje kuchnia, przedpokój, wanna, wygodna, elektryczność, tapeta, zamienie na jeden duży lub dwa małe pokoje, kuchnia, elektryczność, (balcon) na pierwszym piętrze. Oferty „Ulca Główna” przyjmuje „Głos”. 552-2

Umeblowanego mieszkania 1. do 3 pokoj z kuchnią, lub używalnością kuchni, poszukuję od zaraz. Wynagrodzenia obojętne. Zgłoszenia w Administracji pod „Zaraz”. 467-2

Upasza się Pana, który zostanie kapelus w banku warszawskim z literami A. R. w środku, 17-go b. m. i zabral mój, o zwrot takowego na ul. Piotrkowską 225 m. 5. 597-1

2 umeblowane pokoje do wynajęcia. Władzewska 42 front, m. 11. 545-1

Dr. S. Kantor

Specjalista chorób wenerycznych skórnych i dróg moczopłowych. Leczenie promieniami Röntgena i światłem

Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej. Godziny przyjęcia: 9 — 2 rano 6—8 po poł. Dla pań od 5—6 p. p.

Kupuję

brylanty, stare złoto, srebro, perły, diamenty, placę najlepsze ceny. S. MILICH. 321-30

Konstantynowska 7, prawa of., I p

Zęby

sztuczne stare kupuję i placę najwyższe ceny. Główna 5, m. 15. front II piętro. 449-15

Do Państwowego Urzędu

poszukuje się Pracowników, pożądana z technicznym wykształceniem. Zgłaszać się: Al. Kościuszki 22, m. 84, między 12—1 pp. 437-2

600% drożej placę za brylanty, złoto, stare srebro i zęby sztuczne.

SKLEP JUBILERSKI M. Chodźko Południowa 1. 4540-10

65 marek miesięcznie. Przygotowuję do 4 niższych klas szkół średnich w grupach i pojedynczo. Ul. Kilińskiego 31, m. 7. 433-5

ZĘBY BIAŁE I ZŁOTE

Najwyższe ceny płaci Cegielińska 22, m. 6. (II piętro, front). 3841-10

Zagubione dokumenty:

Arnowicz Zygmunt zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 502-3

Breitsztajn Izrael Lajb zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 456-8

Bejenke Gustaw zgubił patent na piekarnię z roku 1919 i zezwolenie, Piotrkowska № 284. 554-3

Birnbaum Róża zgubiła matrykę trykule wyd. z gimnazjum p. Konarszewskiej. 548-1

Cywiej Golda zgubiła legitymację chlebową na 8 osoby. 550-1

Chodźko Mordka Lejzer zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 545-3

Epsztajn Joel zgubił legitymację chlebową na 6 osób. 550-1

Felgenbaum A. M. zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 593-3

Fuchs Dawid zgubił paszport niemiecki, wydany w Sieradzu. 530-3

Grienbaum Jankel zgubił paszport niemiecki, wydany w Brzezinach. 468-3

Graygowska Pesel zgubiła paszport polski, wydany w Łodzi. 480-3

Jakubowicz Izaak zgubił paszport niemiecki, wydany w Kalszku. 532-8

Kochberg Sziama Jakób zgubił paszport niemiecki wydany z pow. Brzezińskiego. 412-8

Kurtz Rubin zgubił paszport niemiecki wyd. w Łodzi. 422-3

Krakow Szaul Ohilgu zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 490-8

Krakow Szyja zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 576-3

Krauze Roma zgubiła kwit pieniężny na mk. 26, wyd. Stow. Łódzianin. 575-1

Latoszyński Władysław zgubił paszp. niemiecki wydany w Łodzi. 431-3

Lassman Fela zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 486-3

Maroko Majer zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 466-3

Modrzyzewski Franciszek zgubił paszport niemiecki familijny, wydany w Łodzi. 522-3

Morgenstern Ryfka zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 587-3

Mowak Józefa zgubiła paszport rosyjski, wydany w Łodzi. 566-3

Stawińska Katarzyna zgubiła kartę węglową. 559-1

Sztejn Mojżesz zgubił paszport niemiecki № 6419, wydany w Łodzi. 571-3

Szachman Chaim zgubił paszp. niemiecki wydany z pow. Brzezińskiego. 413-8

Szefel Jankel zgubił paszport niem. wydany w Łodzi. 443-3

Warszawska Fajga zgubiła paszp. niemiecki wydany w Łodzi. 409-8

Welland Izrael zgnb. paszport niemiecki wydany w Łodzi. 419-8

Wojdysławska Trymet zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi. 447-8

Windman Hersz Lajb zgubił paszp. polski, tymczasowy, wydany w Łodzi. 492-3

Walczak Stefan zgubił paszport polski, wydany w Łodzi. 557-3

Weissfeld Lajbus zgubił legitymację chlebową na 5 osób. 587-1

Weissfeld Mozes zgnb. legitym. chlebową na 11 osób. 568-1

Zwierzyński Salomon zgubił paszp. port niemiecki, wydany w Stopnicy. 580-3

Zelichowska Sala zgubiła paszp. port polski tymczasowy, wydany w Łodzi. 487-3

Zdych Stanisław zgubił kartę węglową. 556-1

Zalasa Antonina zgubiła kartę węglową. 560-1

Zgubiono portfel z paszportami wydany mi do Norwegii, na Hana, Frajda, Juda, Jakób Goldberg, wydane w Łodzi. Uscelwy znalazła zechce zwrócić za wynagrodzeniem na ul. Andrzeja № 33. 555-3

KUPUJĘ

i placę najlepsze ceny za złoto, srebro, brylanty, garderobe, bieliznę, kapy pluszowe, oraz kwiaty lombardowe. Proszę się przekonać Zachodnia 32, poprzeczna oficyna, I p., m. 13. L. Milich.

Przedświadczenia tania wyprzedaż

towarów pierwszorzędnych firm na bluzki, kostjomy, ubrania i bieliznę — polecają: —

Ch. Markowicz i S-ka PIOTRKOWSKA 37 (w podwórzu).

Maurycy Trębacz

artysta-malarz Pracownia, Piotrkowska № 71. 549-2

Pianino

firmy Rerisza i fortepjan krótki Hofera zaraz do sprzedania. Zgłaszać się od 4—5 po poł. Ul. Anny 24 m. 40. 595-1